MONITOR
Na R. P. 1769.
Nro LVII.
d. 19. Lipca.

Qui fit, Mæcenas, ut nemo quam sibi sortem
Seu ratio dederit, seu fors obiecerit, illâ
Contentus vivat, laudet diversa seqventes &c.
Hor. lib. 1, Sat. 1.

JEſt to myśl wielce ſławna Sokratesa, że gdyby wſzyſtkie nieſzczęścia życia ludzkiego, były zebrane razem dla rownego podziału miedzy ludzi, tedy ci, ktorzy ſię dziś maią za naynieſzczęśliwſzych, woleliby raczey na ſwoiey części przeſtać, iaka ſię komu z razu doſtała, niż na tey, ktoraby ſię potym działem im doſtać mogła. Horacyusz pomknął te uwage daley w wierſzach ſwoich, ktorych ſię tu początek tylko namienił, gdzie daie do zrozumienia: iż kłopoty y nieſzczęścia własne, pod ktorych ciężarem ięczemy, ſtaią ſię nam dale-

ko znośnieyſze, niżby inne były czyiekolwiek, gdybyśmy na przykład zamianę onych uczynić mogli.

Siedząc u ſiebie na krześle, y zamyśliwſzy ſię nad temi dwoma y Filozofa y Poëty uwagami, zaſnąłem nieznacznie. W tym zdało mi ſię, iakobym ſłyſzał Jowisza wyrok ogłaſzaiącego, ktorym nakazywał wſzyſtkim ludziom: aby ſię ſchodzili zbywać z ſiebie wſzełkich uciſkow, troſek y dolegliwości, y ſkładać one na ieden ſtos. Na ten koniec wyznaczono im mieyſce na rozłożyſtey iedney rowninie, w pośrzodku ktorey y ia ſtanąłem. Widziałem w ten czas z niewymowną uciechą wſzyſtkich prawie ludzi idących iednych za drugiemi, y ſkładaiących z ſiebie ciężary, ktore na tychmiaſt tak wielką gorę uſypały, że ſię wierzchołkiem przez obłok przedzierała.

Była tam pewna Dama pięknego wzroſtu y cieńkiey kibici, ktora w tey okazyi obrot wielki czyniła, trzymała ona w ręku źwierciadło, ktore ogromnieyſze obiekta, iak w ſobie były, wydawało; ſzarpa zaś iey obwiła, upſtrzoną była w rozmaite potwory y dziwackie figury haftem wyrabiane, tym wydatnieyſze w oczach patrzących, im bardziey wiatr ią podwiewał. Miała przytym wzrok iakiś dziki y obłąkany, a nazywała ſię Jmaginacyą. Ta prowadziła

wſzech ludzi na mieyſce wyznaczone, pomogłſzy im wprzod ochotnie do ułożenia ſwoich tłomoczkow, y do wciągnienia ich na barki. Serce mi ſię kraiało, patrząc na ſobie podobnych, ięczących pod ciężarem ſwoich brzemion, y uciążonych niezmiernym ſtołem nieſzczęść ſwoich.

Z tym wſzyſtkim było doſyć Aktorow na tey ſcenie, ktorzy mi nie małą uciechę ſprawili. Widziałem z nich iednego, ktory niosł z wielką oſtrożnością ukryty pęczek pod wytartą opończą, atłaſem na pozor podſzytą, y gdy go na kupę złożył, poſtrzegłem, że to było ubostwo. Jnny z ciężkim wielce wzdychaniem zaledwie poſtępuiąc, y prawie zatchniony, gdy zrzucił ſwoy tłomok na ziemię, poſtrzegłem, że tym tak ciężkim tłomokiem własna iego była żona.

Procz tego była niezmierna liczba Amantow, miłośnikow, obładowanych pocieſznemi ciężarami, złożonemi z ſtrzał, grotow, ogniow, płomieni; a ci lubo okrutnie wzdychali, iżby kto rzekł, że im ſię ſerce rozpęknie z tak nieznośnego nieſzczęść ciężaru, przecież nie mogli ſię odważyć pozbyć go z ſiebie, zbliżywſzy ſię do owego mieyſca; ale po nieiakich ſłabych y niedołężnych uſiłowaniach, głową tylko trzęśli, y z czym przyſzli, z tym ſię nazad wracali.

Widzia-

Widziałem także wielką niewiast starych gromade, ktore swe zmarszczki z czoła, y bawełnice z twarzy zrzucały; iako y niemnieyszą młodych Dam liczbę, ktore się to z śniadey cery, to z piegow wyzuwały. Stosami stały nosy rubinami sadzone, oczy zyzem pokręcone, wargi nabrzmiałe y obwisłe, żęby dziurawe y popruchniałe &c. Zdziwiłem się zaprawde widząc, że defekta ciała ludzkiego, naywiększą część prawie tey gory zaymowały. Nie wiedziałem z rązu, co miałem rozumieć o iednym człowieku, ktoregom z daleka uyrzał dźwigaiącego ciężar daleko większy od innych, y ktory mu plecy przysiodłał, atoli postrzegłem za zbliżeniem się, że to był garb naturalny, ktorego się pozbył z naywiększą ochotą. Widziane też tam były rozmaite rodzaie chorob, ale iakom uważał, więcey się ich znaydowało z imaginacyi uroionych iak rzeczywistych. Zastanowiłem się oczyma y myślą naybardziey nad iednym małym pęczkiem, ktory był osnową iakąś powikłaną ze wszech chorob, ktorym natura ludzka iest podległa; rożne osoby dosyć kształtne y pozorne niosły go w swoich ręku, á zwano go zda mi się dziwactwem czy hypokondryą. Ale co mię naybardziey iak to wszystko dziwiło, żem nie widział, aby choć ieden występek, bądź przywarę

iaką

iaką rozumu lub serca, na ten stos nieszczęśliwości ludzkich rzucono: Co mię w tym większe wprawiło zadumienie, im pewniey u siebie sądziłem, że każdy rad będzie korzystać z tey okazyi, aby się pozbył swych namiętności, swych prewencyi y swoich słabości.

Uważałem w szczegulności obrzydłego iednego rozpustnika, o ktorym rozumiałem, że y on tam przyszedł, aby wystepki swoie porzucił, ale rozpatrzywszy się dobrze w iego tłomoczku, nie znalazłem w nim nic, tylko gorzką zbrodni iego pamięć, ktora go niezmiernie frasowała. Nadszedł w też tropy za nim niegodziwy drugi hultay, ktory zamiast co się miał wyzuć z niecnot swoich, z skromnością ieszcze rozbrat uczynił.

Nie mogę iednak ukontentowania mego dostatecznie wyrazić, ktorem czuł z widzenia tego powszechnego biedy pozbycia się; ale gdym się przypatrywał rożnym materyałom, z ktorych ta gora nędzy ludzkiey była złożona, zaledwie się iaki człowiek znalazł, ktoryby coś tam nie upatrzył, co sobie brał za dobro y korzyść życia, y ktoryby się nie dziwił, widząc tych, ktorzy to z razu mieli, że sobie poczytali za uciążliwość y utrapienie.

Gdy

Gdy ſię to dzieie, IOWISZ ogłoſił drugi wyrok, ktorym moc dawał każdemu zupełną zamiany ſwego ciężaru, y powrotu do ſiebie z takim tłomoczkiem, iaki ſię komu doſtanie.

W ten czas IMAGINACYA poczęła ſię krzątać y uwiiać, y uczyniła podział tych wſzyſtkich tłomoczkow na kupę złożonych, z niewypowiedzianym obrotem. Mimo tey wrzawy y zamieſzania, ktora była na ten czas wielka, y ktorą trudno opiſać, poſtrzegłem niektore oſobliwe frymarki, ktore tu przywiodę: Starzec ieden czci godny dla ſwoiey ſiwizny, ktory ſię pozbył kolki, á potrzebował dziedzica, wziął na to miaſt ſyna krnąbrnego y niepoſłuſznego, ktorego oyciec własny z gniewem porzucił na ten ſtos nieſzczęśliwości ludzkich. W kwadrans, ten młokos niecnotliwy, porwał poczciwego ſtaruſzka za brodę, y mało mu co głowy nie rozbił. Za zbliżeniem ſię oyca, ktory ſię ku nim ſuwał z parciem nieznośnym kolki; dobry ow człowiek proſił go, aby ſyna ſwego nazad odebrał, ale już niepodobná było z tego ſię zrzucić, co ſobie oba obrali. Więzień ieden z turmy, ktory ſwoy łańcuch za kołtun zamienił, tak go poczęło y kręcić y łamać po ſtawach, po kościach, iż łacno było poznać, że nie wiele wſkorał na tym iarmarku. Iednym ſłowem, były frymarki dziwne doſyć y ucieſzne: Choroby za uboſtwo, głodu za ſtracenie appetytu, ſmutku za boleść &c.

Naybardziey Niewiaſty zabawne były między ſobą handlem na ſwoie wady y przywary: iedna z nich ſzynion ſiwych włoſow dawała za migrenę; druga ſtanik ſwoy kuſy za cienką kibić, choć z iedną wyżſzą á drugą niżſzą łopatką; trzecia przyimowała już twarz ſzpetną, byleby ſię reputacyi nadwątloney zbyła: żadney iednakże nie było, ktoreyby ſię nowo nabyta przywara nie zdawała bydź gorſzą iak dawna.

wna. Uważałem to także y względem wszelkiey inney biedy, ktorą każdy sobie obrał na mieysce pierwszey; atoli stanowić nie mogę, czy to pochodziło ztąd, że wszystkie dolegliwości, ktore na nas przychodzą, są nieiakim sposobem według stanu y sił naszych z proporcyą wymierzone; czy też że ie zwyczay czyni nam znośnieyszemi.

Cożkolwiek bądź, nie mogłem na sobie przewieść, abym bez politowania patrzył na tego nieboraka, ktory przyszedł z garbem, á odszedł z prostym grzbietem y ładnym stanem; ale coż potym, kiedy kamienia w pęcherzu nabył; iako też y na owego, ktory tak pięknie z nim frymarczył, y ktory wstydząc się swych nowych sakiewek, nie śmiał y w oczy spoyrzeć Damom, u ktorych był przedtym dla kształtney y wysmukłey kibici, w niemnieyszym podziwieniu iak kochaniu.

Na koniec cały ten skład nędz y nieszczęść ludzkich, był podzielony między stworzenia płci oboiey, ktore smutny bardzo czyniły widok, chodząc tu y owdzie iak błędne owce, y chwieiąc się pod ciężarem nowych ucisków. Po całey rowninie nie było nic słychać, tylko się rozlegały szemrania, ięki, wzdychania y narzekania; aż też JOWISZ wzruszony nad niemi litością, pozwolił każdemu znowu swoy ciężar złożyć, y wziąść dawny, ktory miał z początku. Chętnie bardzo wszyscy przystali na to, á Poczwarze owey, ktora ich wprowadziła w ten błąd tak gruby, kazano ustąpić. Wnet Bogini, ktorey chod był stały y poważny, postawa stateczna niemniey iednak wesoła, na iey mieysce była postana. Czasami obracała ona oczy ku niebu wytężone, y zastanawiała ie na JOWISZU, á zwała się CIERPLIWOSCIĄ. Ta gdy stanęła przy gorze nieszczęśliwości ludzkich, uważałem to z podziwieniem, że ich

wielkość do tey ſię miary zmnieyſzyła, iż iey zaledwie część trzecia zoſtała. Oddała potym każdemu ſwoy pierwſzy ciężar, y nauczyła ich, iak ſię maią z nim obchodzić, aby go umnieyſzyć, albo też przynaymniey znośnieyſzym uczynić. Rozeſzli ſię za tym wſzyſcy, cieſząc ſię bardzo z tego, że obranie ich względem złych przygod życia, w nic poſzło; iako też z tego, że podział onych zrządzeniu Naywyżſzego był zoſtawiony.

Procz wielu nauk dobrych obyczaynych, ktore z ſennego tego widoku wyciągnąć można, możemy ſię ieſzcze nauczyć, abyśmy na przygody, na nieſzczęścia naſze nie ſzemrali, nie ſarkali; ſzczęścia cudzego nikomu nie zazdrościli, ponieważ nie podobná, abyśmy wiedzieć y ſądzić należycie mogli, co kogo dolega, co kogo trapi. Przeto też powinniśmy u ſiebie poſtanowić, abyśmy nie gardzili nigdy, y lekce ſobie nie ważyli ſkargi y użalenia nam podobnych, ale y owſzem mieli dla nich dobroczynną ludzkość, y ſkłonne do politowania bardziey ſkutkiem iak oświadczeniem ſerce.